

Niezmienione stanowisko Francji

Rząd francuski wyraża zadowolenie z powodu wznowienia paryskiej konferencji w sprawie Wietnamu — oświadczył w środę dziennikarzom rzecznik rządu francuskiego. Leo Hamon po zakończeniu posiedzenia gabinetu francuskiego. Podkreślił on, że stanowisko rządu francuskiego wobec wojny w Wietnamie pozostaje niezmienione. (PAP)

Sytuacja militarna w Wietnamie Południowym

Kolejny cel patriotów — Hue

W środę w kolejnym dniu ofensywy sił wyzwoleniczych w Wietnamie Południowym doszło do nowych zmian na niekorzyść armii sajsjońskiej. Ewakuowana została baza „Nancy”. Baza ta, odległa o 40 km na północny zachód od Hue, była najdalej na północ wysuniętym stanowiskiem wojsk reżimowych.

Znajdowała się ona na północnym brzegu rzeki Mi Chanh, która stanowi granicę między prowincjami Quang Tri i Thua Thien. Po ewakuacji załogi z bazy „Nancy”, na terenie prowincji Quang Tri nie ma już ani jednego żołnierza sajsjońskiego. Baza znajdowała się w ostatnich dniach pod silnym ostrzałem artyleryjskim sił wyzwoleniczych.

Uwaga obserwatorów kon-

centruje się na mieście Hue — dawnej stolicy cesarskiej Wietnamu. Uważa się, że siły wyzwolenicze po zdobyciu Quang Tri przypuszczają obecnie atak na Hue od strony północnej. Do tej pory miasto było atakowane wyłącznie od zachodu. Dowództwo sajsjońskie próbuje za wszelką cenę utworzyć linię obrony wokół Hue.

W rejonie płaskowyżu centralnego w najgorszej sytuacji

znajduje się miasto Kontum. Siły reżimowe tworzą wokół niego system obronny. W stronę siły wyzwolenicze ostrzeliwały trzy pozycje sajsjońskie — Ben Het, Polei Keleng i Dak Pek. W prowincji Kontum w sąsiedniej prowincji — Pleiku walki trwały na południe od miasta o tej samej nazwie, będącego stolicą prowincji.

W nadmorskiej prowincji Binh Dinh najbardziej zagrożone jest miasto Qui Nhon. Siły wyzwolenicze zdobyły nie dawno cztery miejscowości położone na północ od Qui Nhon i obecnie kierują się w stronę tego właśnie miasta. Szef prowincji Binh Dinh zażądał natychmiastowych posiłków z Sajgonu.

*

W okresie dwóch tygodni od 13 do 28 kwietnia br. samoloty amerykańskie zrzucały ponad 5 tysięcy bomb w północnowietnamskim rejonie Thanh Hoa — stwierdza ogłoszony w Hanoi raport wietnamskiej komisji do badania zbrodni wojennych USA. Zginęło 267 osób cywilnych a 382 odniosły rany; zniszczeniu uległo tysiące zabudowań. Oprócz ataków z powietrza okręg Thanh Hoa ostrzeliwano był również wielokrotnie od strony morza

Dokończenie na str. 2

Prezydent Akademii Nauk USA w Polsce

W Polsce przebywa dr Philip Handler, prezydent Narodowej Akademii Nauk Stanów Zjednoczonych, znany specjalista z dziedziny biochemii. Amerykański gość złożył wizytę 2 bm. prof. Włodzimierzowi Trzebiatowskiemu, prezesowi Polskiej Akademii Nauk, a 3 bm. prof. Janowi Kaczmarskiemu, sekretarzowi naukowemu PAN.

W czasie spotkań przedyskutowano sprawę dalszej współpracy naukowej między obydwoma akademiami i uzgodniono, że podejmą one starania mające na celu zwiększenie wzajemnej wymiany specjalistów w różnych dziedzinach wiedzy.

Omówiono także sprawę udziału amerykańskiego świata naukowego w obchodach 500 rocznicy urodzin wielkiego, polskiego astronoma Mikołaja Kopernika oraz w budowie i wyposażeniu Centrum Kopernikańskiego.

W trakcie pobytu w Polsce dr Philip Handler odwiedził Kraków oraz złożył hołd w obozie zagłady w Oświęcimiu. (PAP)

Spotkania w Leningradzie

W środę załogi kilku największych przedsiębiorstw Leningradu przyjmowały delegację polskich portowców i stoczniowców, którzy przybyli do Leningradu na obchody 1 Maja. Delegacji polskiej przewodniczył minister żeglugi PRL, Jerzy Szopa.

Apel Pawła VI

Papież Paweł VI zwrócił się z apelem do stron uczestniczących w wojnie wietnamskiej, aby zaprzestali działań wojennych i podjęli negocjacje zmierzające do zawieszenia broni. A następnie za warcia pokoju na honorowych warunkach.

Opera Poznańska w Warszawie

W ramach obchodów Roku Mniuszowskiego, gości w stolicy ze spół Opery Poznańskiej, noszącej imię kompozytora „Halki”. To właśnie dzieło oraz „Straszny Dwór” zobaczy warszawską publiczność w dniach 6 i 7 bm. w wykonaniu poznańskiego zespołu na scenie Teatru Wielkiego.

Ludność Indonezji

Indonezję zamieszkuje obecnie 118 823 342 osób — zakomunikowało

Polsko-francuskie obrady medyczne

W ramach rozwijającej się polsko-francuskiej współpracy naukowej, 3 bm. rozpoczęło się w Warszawie 5-dniowe spotkanie specjalistów z Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie i z Instytutu Pasteura w Paryżu, poświęcone problemom bakteriologii. Tematem obrad są zagadnienia dotyczące zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych.

Obrady otworzył dyrektor Państw. Zakładu Higieny — prof. dr Włodzimierz Kurtylowicz, członek rzeczywisty Francuskiej Akademii Nauk. Referat inauguracyjny, wygłoszony przez specjalistów francuskich dotyczył aktualnych badań prowadzonych w Instytucie Pasteura nad wirusem wścieklizny. (PAP)

Z prac Biura Politycznego KC PZPR

Rozwój wynalazczości i ochrona patentowa

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 3 bm. omówiono zadania w dziedzinie usprawnienia pracy Urzędu Patentowego PRL i jego rzeczników oraz lepszego wykorzystania krajowych wynalazków.

W trakcie obrad przedyskutowano szereg przedsięwzięć niezbędnych dla zwiększenia zainteresowania wynalazczością, zarówno samych twórców jak i jednostek gospodarczych. Podkreślono, że rozwój wynalazczości i należąta ochrona patentowa własnej produkcji — powinny stać się ważnym elementem bieżącej i perspektywicznej polityki gospodarczej, prowadzonej przez resorty zjednoczenia, przedsiębiorstwa i jednostki zaplecza naukowo-technicznego. Wskazano

również na potrzebę nowelizacji prawa wynalazczego, idącej w kierunku stworzenia szerszego zainteresowania kolektu wów naukowych i produkcyjnych w powstawaniu i szybkim wdrażaniu wynalazków.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne zapoznało się z aktualnym stanem produkcji i zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe.

Biuro Polityczne wysłuchało również informacji o przebiegu uroczystości 1-majowych.

Biuro Polityczne zajęło się w środę szczegółnie ważnym fragmentem polityki naukowo-technicznej, kształtowanej przez partię i realizowanej przez rząd. Sprawy patentowania wynalazków — rezultatów twórczych, często żmudnych, dociekań ludzi zaangażowanych w realizację postępu technicznego — budzą ogromne zainteresowanie zarówno wśród samych wynalazców jak i całego społeczeństwa.

Od prawidłowego wykorzystania myśli wynalazczej zależy w dużej mierze dalszy rozwój przemysłu, zaś wynalazki zgłaszane do ochrony w Urzędzie Patentowym są wykładnikiem aktywności twórczej w dziedzinie nauki i techniki oraz świadectwem możliwości rozwojowych i poziomu technicznego kraju.

W latach 1968—1971 zaobserwowano wyraźny wzrost ilości zgłoszeń krajowych wynalazków. Faktem jest jednak, że twórczość wynalazcza nie rozwija się równomiernie w poszczególnych dziedzinach gospodarki. Dynamika tego rozwoju jest wyższa w przemyśle maszynowym, ciężkim oraz górnictwie i energetyce, niższa — w przemyśle chemicznym oraz — niestety — w budownictwie i przemyśle materiałowym budowlanych.

Polska dysponuje bardzo dużym potencjałem badawczo-rozwojowym, zbliżonym do wysoko rozwiniętych krajów europejskich. Badania porównawcze wykazały jednak, że jeden opatentowany u nas w ciągu roku wynalazek przy pada na 50 pracowników naukowo-badawczych, gdy ten sam wskaźnik np. we Francji wynosi 5,4, w Wielkiej Brytanii — 6,5, a na Węgrzech — 20. (PAP)

Urowadzenie samolotu tureckiego do Sofii

W środę na lotnisku w Sofii wylądował samolot Tureckich Linii Lotniczych, lecący z Ankary do Istambułu. Samolot wiozący na pokładzie około 60 pasażerów, został uprowadzony przez czterech uzbrojonych osobników.

Rząd Bułgarii postanowił udzielić azylu politycznego czterem obywatelom tureckim, którzy uprowadzili do Sofii samolot z 60 pasażerami na pokładzie. Rząd Bułgarii podejmuje tę decyzję kierując się troską o życie pasażerów samolotu.

Tymczasem w środę prezydent Turcji, Cevdet Sunay podpisał na kaz wykonania wyroku śmierci, orzeczonego w sprawie trzech ekstremistów — Deniz Gesmisa, Yusufa Aslana i Huseina Inana. Wyrok ma być wykonany w czwartek, po opublikowaniu go w tureckim dzienniku oficjalnym.

Turecka agencja prasowa Anatolia anulowała nadana wcześniej przez siebie wiadomość o podpisaniu przez prezydenta Turcji, Cevdeta Sunaya nakazu wykonania wyroku śmierci orzeczonego przeciwko Denizowi Gesmisowi, Yusufowi Aslanowi i Huseinowi Inanowi. Wiadomość tę za agencja Anatolia powtórzyła AFP.

Jak pisze AFP, wypuszczenie na wolność trzech skazanych oraz odesłanie ich samolotem do Sofii jest jednym z warunków uwolnienia 60 pasażerów uprowadzonego w środę do Sofii przez czterech osobników samolotu Tureckich Linii Lotniczych. (PAP)

Jak i co będziemy budować?

Dzisiaj ogłaszamy kolejne

FORUM OPINII · PYTAŃ · ODPOWIEDZI

Tym razem proponujemy Czytelnikom wymianę poglądów na temat szeroko pojętych problemów budownictwa. Do pytań, wniosków i opinii ustosunkuje się na łamach „Głosu”

Tadeusz Grabski

sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR

O szczegółach naszego kolejnego FORUM piszemy na stronie 3.

Jedyny w kraju

Posiedzenie naukowe Instytutu Balneoklimatycznego

Wczoraj odbyło się w Poznaniu uroczyste posiedzenie naukowe, Instytutu Balneoklimatycznego na które przybyli, m. in. kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR — Romuald Sobolewski i wiceprzewodniczący Prezydium WKN — Witold Stefanowski.

Referat omawiający 20 letnią działalność i dorobek Instytutu

W Bonn — rozmowy ściśle tajne

Po dwu i półgodzinnej rozmowie zakończyło się w środę spotkanie przywódców partyjnych i przewodniczących frakcji parlamentarnych SPD FDP i CDU/CSU. Przebieg rozmów utrzymywany jest w tajemnicy.

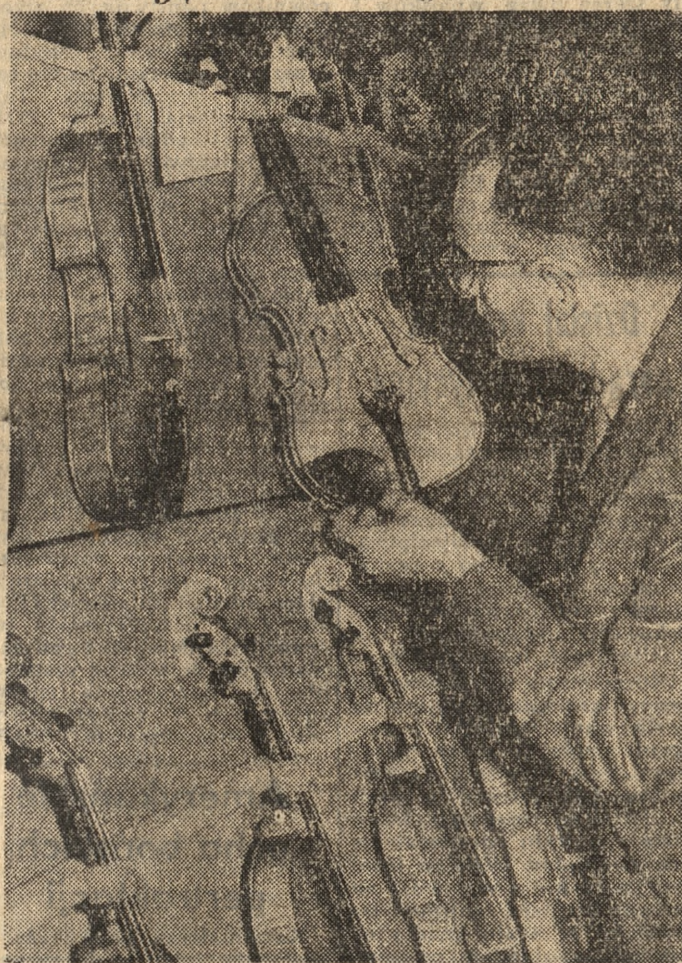
Po zapoznaniu frakcji parlamentarnych z dotychczasowym przebiegiem rozmów, kanclerz federalny, Willy Brandt i przewodca opozycji Rainer Barzel rozpoczęli rozmowę w cztery oczy.

Po zakończeniu krótkiej rozmowy w cztery oczy z kanclerzem Brandtem przywódcą opozycji Rainer Barzel oświadczył dziennikarzom, że ponownie spotka się z kanclerzem w czwartek rano w celu kontynuowania rozmów. (PAP)

LOGODA

4 bm. Polska nadal będzie pod wpływem zatorów niżowej. Zachmurzenie będzie duże z lokalnymi, większymi przejaśnieniami, miejscami niewielkie opady deszczu. Temperatura maksymalna ok. 15 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich.

Skrzypce z całego świata



Każdy z tych instrumentów wyszedł spod ręki mistrza. Nadesłano ich 155 z 19 krajów na rozpoczynający się dziś IV Międzynarodowy Konkurs Lutniczy im. Henryka Wieniawskiego, największą tego typu imprezę na świecie. O konkursie piszemy na str. 3.

Fot. — K. Przychodzki

Centralne Biuro Statystyki tego kraju. Powierzchnia Indonezji, która składa się z 3.000 wysp, wynosi 1.900.000 km kwadratowych. Najgęściej zamieszkała jest wyspa Jawa — 76 mln mieszkańców.

Mniej gadania...

Rząd brytyjski preferował w Izbie Gmin swój projekt ustawy

PAP RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE
RADIO INF. WE TELEFONIE

ograniczającej w trybie administracyjnym czas debat, poświęconych omawianiu wspólnoty nowych ustawy legislacyjnej. Za wnioskiem rządowym głosowało 304 posłów, zaś przeciwko — 233.

Zamach na siedzibę DKP

Według informacji uzyskanych w środę, neo hitlerowskie elementy dokonały w nocy z 30 kwietnia na 1 maja napadu na siedzibę okręgowego zarządu DKP w Remscheid. Wybito szklę oraz zdano

lowano stojący przed budynkiem samochód osobowy.

Nie wypłaci odszkodowania

Israeli minister obrony, Mosze Dajan oświadczył w Knesecie, że Izrael nie zamierza wypłacić odszkodowania w wysokości 400 tys. dolarów na zwiększenia spowodowane w jednym z obozów uchodźców palestyńskich. Wypłacenia tej kwoty zażądała działająca w ramach ONZ Agencja Pomocy Uchodźcom Palestyńskim (UNRWA).

Pomoc dla Burundii

Według doniesień z Kinszasz, Republika Zair zakomunikowała iż na zaproszenie prezydenta Burundii wysłała wojsko do tego kraju, by pomóc zwalczyć imperialistycznych agentów.

Tragedia w kopalni USA

29 górników znalazło śmierć w płomieniach, zaś 53 zostało pogrzebanych żywcem na głębokości 1 km podczas pożaru w jednej z największych kopalni srebra w USA w pobliżu miasta Kellogg w stanie Idaho. Akcja ratunkowa w kopalni trwa, jednak nadzieje na uratowanie pozostałych przy życiu górników są bardzo małe.

1500 harcerzy stanie do wiosennego czynu

Jak już pisaliśmy, związki młodzieżowe naszego regionu ogłosiły maj „Miesiącem Młodości”, przewidując zorganizowanie wielu cennych imprez o charakterze wychowawczym, oświatowym i rekreacyjnym. Również ZHP ma w „Miesiącu Młodości” swój udział.

I tak np. w dniu 7 maja 1500 starszych harcerzy i instruktorów stanie do wiosennego czynu młodych Wielkopolan. Pracować będą w Parku Tysiąclecia na terenie kolejki dziecięcej, która ma być oddana do użytku dzieci 1 czerwca br.

W Dniu Zwycięstwa harcerze zaciągną w powiatach warty honorowe w miejscach upamiętnionych walką z okupantem. Natomiast w Poznaniu w dniu tym 2 tysiące harcerzy weźmie udział w wlecu na Placu Wolności oraz w apelu poległych na Cytadeli.

Bogaty jest też udział ZHP w tegorocznych obchodach Dni Oświaty. Książki i Prasy. Poza spotkaniami z pisarzami harcerze podsumują trwające cały rok współzawodnictwo drużyn na najciekawszy program spotkań z książką. ZHP przyzna też nagrodę twórcy lub działaczowi zajmującemu się problematyką dziecięco-młodzieżową.

W maju harcerze wezmą też

szeroki udział w akcji korespondencyjnej „Piszemy do przyjaciół”, z okazji obchodzonej w ZHP 50 rocznicy powstania Organizacji Pionierskiej Kraju Rad. W Poznaniu odbędzie się szereg spotkań ZHP z przedstawicielami Konsulatu Radzieckiego.

W „Miesiącu Młodości” ZHP zorganizuje też m. in. szereg imprez kulturalnych i artystycznych oraz turystycznych (np. XI Wielkopolski Rajd Harcerski) i sportowych. (mb)

Nowy układ zbiorowy

Regulacja płac w PGR-ach

Od 1 lipca br. wchodzi w życie podpisany 3 bm. przez ministra rolnictwa, Józefa Okuniewskiego i dyr. generalnego ministerstwa rolnictwa — Karola Gawlińskiego oraz przewodniczącego ZG Zw. Zaw. Prac. Rolnych — Tadeusza Rybickiego i sekretarza ZG Związku — Józefa Pokornego nowy układ zbiorowy dla pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych.

Współtwórcami nowego układu były załogi PGR, które w czasie wszechstronnej dyskusji nad jego projektem zgłosiły szereg uwag, wniosków i postulatów. Blisko 90 proc. z nich zostało uwzględnionych. Podstawą do opracowania układu były zalecenia VI Zjazdu PZPR oraz uchwała Rady Ministrów z 3 maja 1971 r. w sprawie reformy warunków ekonomicznych w PGR wprawdza ją również nowe zasady tworzenia funduszu premio-owego, którego wysokość uza-

Posiedzenie komisji sejmowej

Zaznacza się poprawa ładu i porządku publicznego

Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, obradująca pod przewodnictwem posła Edwarda Dudy (ZSL), wysłuchiwała informacji ministra spraw wewnętrznych Wiesława Ociepki i ministra sprawiedliwości Włodzimierza Berutowicza o wężowych problemach pracy tych resortów.

Minister spraw wewnętrznych stwierdził m. in., że w pierwszych czterech miesiącach br. uległy dalszemu pogłębieniu i umocnieniu pozytywne procesy w naszym kraju, wyraźnie poprawił się stan dyscypliny społecznej, zmalała ilość aktów szkodliwych i wrogiej działalności.

Klimat polityczny minionego i bieżącego roku ograniczył w naszym kraju możliwości podejmowania wrogiej działalności o cha-

rakterze politycznym, co nie osłabia jednak czujności organów służby bezpieczeństwa. Nadal głównym zadaniem tej służby pozostaje walka z działalnością obcych ośrodków szpiegowskich i dywersji ideologiczno-politycznej. W związku z tym minister zwrócił uwagę, że czynnikiem ułatwiającym działalność wrogim agentom jest niedostateczna troska nie których obywateli o zabezpieczenie tajemnicy państwowej, zwłaszcza w bezpośrednich kontaktach z cudzoziemcami.

Wiele uwagi poświęcił min. Ociepka omówieniu kierunków działania resortu w zakresie walki z aferami gospodarczymi, korupcją oraz wszelkiego rodzaju szkodnictwem gospodarczym, z marnotrawstwem i niedbalstwem w gospodarce narodowej. Przedstawił też obszernie kompleksowe działania resortu w zakresie utrzymania ładu i porządku publicznego.

Omawiając węzłowe problemy resortu sprawiedliwości min. W. Berutowicz podkreślił, że wprawdzie w ostatnich latach spada liczba skazanych za przestępstwa w sprawach karnych, równocześnie jednak niepokojącym zjawiskiem jest, że wśród skazanych ok. 30 proc. stanowią recydywiści. W dziedzinie orzecznictwa sądowego resort stara się, aby sądy na tychmiast reagowały zastrzeżeniem kar w stosunku do sprawców przestępstw stwarzających poważne zagrożenie społeczne.

W ostatnim okresie obserwuje się poważne zastrzeżenie sankcji karnych za gwałty i przestępstwa gospodarcze. Zastrzeżono poważnie wymiar kar za napaści na funkcjonariuszy MO.

Zmniejszyła się ilość wyroków za przestępstwa dokonywane przez nieletnich. Występuje tu jednak problem wykonaności zasadzonych kar odosobnienia nieletnich — w domach poprawczych i wychowawczych brak około 1200 miejsc.

W związku z przedłożoną informacją członkowie zgłosili szereg pytań pod adresem resortu. Odpowiedzi na te pytania wysłuchają oni na kolej-

Protest przedstawicielstwa ZSRR w USA

W związku z kolejną prowokacją syjonistyczną — wybuchem bomby zapalającej w oddziale Agencji TASS w Waszyngtonie, Ambasada Związku Radzieckiego w Stanach Zjednoczonych złożyła energiczny protest w Departamencie Stanu USA.

W imieniu Departamentu Stanu zastępca podsekretarza stanu R. Davis przekazał radcy ambasady ZSRR M. Woroncowowi wyrazy ubolewania z powodu tego incydentu. Zapewnił on, że zostaną podjęte wszystkie niezbędne środki w celu wstrzymania i ukarania winnych.

W związku z tym w Waszyngtonie przypomina się, że prawie miesiąc temu ambasada radziecka przekazała Departamentowi Stanu USA notę, w której wyliczono wiele bandyckich aktów „Ligi Obrony Żydów”, wymierzonych przeciwko obywatelom radzieckim i instytucjom radzieckim na terytorium Stanów Zjednoczonych. Nota zawierała prośbę o poinformowanie o rezultatach poszukiwań sprawców tych bandyckich aktów. Jednakże do chwili obecnej odpowiedzi na tę notę nie napytnęła.

Dwaj członkowie osławionej Ligi Obrony Żydów, oskarżeni o napastowanie dyplomatów radzieckich, w tym ambasadora ZSRR przy ONZ J. Malika, zostali we wtorek wieczorem aresztowani przez policję nowojorską. (PAP)

Kolejny cel patriotów — Hue

Dokończenie ze str. 1
z okrętów VII Floty USA. Szczególnie intensywne ataki przeprowadzili Amerykanie w dniach 13, 17, 21, 24 i 27 kwietnia.

Komisja stwierdza, że te akty militarne przeciwko prowincji Thanh Hoa stanowią wyjątkowo bestialskie zbrodnie. Są one zarazem brutalnym pogwałceniem porozumień genewskich i suwerenności oraz bezpieczeństwa DRV. (PAP)

Studencka Wiosna Kulturalna

Poznańscy studenci zainaugurowali wczoraj Studencką Wiosnę Kulturalną. Organizatorem szeregu imprez, które zakończą się w niedzielę 7 bm. jest Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich.

Wczoraj rozpoczęły się dwa wielkie konkursy, które kontynuowane będą w trakcie trwania Wiosny. Występem Chóru Filharmonii pod dyrykcją Stefana Stulgrosza zapoczątkowano Ogólnopolski Festiwal Chórów Akademickich. W festiwalu bierze udział 11 chórów.

Na koncercie obecni byli m. in. przewodniczący Prezydium RN Poznania — Stanisław Cozas i kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Jan Wojtaszek.

Przesłuchania konkursowe odbywać się będą codziennie w sali kina Olimpia.

W godzinach wieczornych na plac Mickiewicza zaczęły się gromadzić studenci wszystkich poznańskich uczelni, z najniższymi studentkami swych uczelni na czele. Tutaj w obecności władz miasta i Kolegium Rektorów, odbyła się oficjalna inauguracja Wiosny. W późnych godzinach wieczornych studenci wybrali najmlodsza studentkę Poznania roku 1972. Jest nią Krystyna Radkiewicz z WSE.

Wczoraj również w klubie „Nurt” rozpoczął się Ogólnopolski Konkurs Klubów Studenckich o nagrodę Czerwonej Róży.

Cały dzień czynna była też wczoraj na dziedzińcu Pałacu Kultury Estrada Wiosny oraz Jarmark Studencki umiejscowiony w parku im. A. Mickiewicza. (map)

Malta mówi — „nie”

Rząd Malty potwierdził ponownie, że okręty amerykańskiej VI floty znajdujące się na Morzu Śródziemnym, nie będą miały prawa przybijania do tej wyspy.

Premier maltański Dom Mintoff oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych obiecał Malcie nieograniczoną pomoc pod warunkiem, iż Malta zezwoli na wizyty w swych portach okrętów VI floty. Rząd odrzucił jednakże propozycję tej pomocy, wychodząc z założenia, że takie uzależnienie od Stanów Zjednoczonych nie leży w interesach kraju. (PAP)

„Steinway” zmienił właściciela

Słynna firma produkująca fortepiany „Steinway” zmieniła właściciela. Stał się nim obecnie wielka rozgłośnia i wytwórnia płyt „Columbia Broadcasting System” (CBS).

Firma „Steinway” założona została w Nowym Jorku w roku 1853 i do ostatnich dni kierowana była przez czwarte pokolenie rodziny Steinway. (PAP)

Jeszcze o katastrofie gibraltarskiej

Sprawa Prchala przeciwko Hochhuthowi

Okoliczności śmierci generała Władysława Sikorskiego znalazły się znowu na wokandy brytyjskiego Trybunału Sprawiedliwości, który rozpatruje sprawę o zniesławienie wniesioną przez Edwarda Maksymiliana Prchala, byłego pilota RAF przeciwko Rolfowi Hochhuthowi, autorowi kontrowersyjnej sztuki „Żołnierze”.

Sztukę wystawił w 1968 roku londyński Teatr Nowy po odrzuceniu jej w kwietniu 1967 roku przez Teatr Narodowy. Sztuka niemieckiego autora zawiera sugestię, że Prchal został wciągnięty w spisek, którego następstwem była katastrofa gibraltarska, w której zginął generał Władysław Sikorski.

Prchal, 61-letni dziś mieszkaniec Kalifornii żąda oczyszczenia z zarzutów i odszkodowania za straty moralne. W argumentacji przedstawionej sądowi Prchal podtrzymuje tezę o blokadzie mechanizmu sterującego samolotu „Liberator”, lecącego na wysokości 150 stóp nad powierzchnią morza, w wyniku czego doszło do katastrofy i śmierci generała Sikorskiego.

Prasa brytyjska publikuje obszernie informacje z rozprawy, na której obecny jest m. in. Winston Churchill — wnuk sir Winston.

W środę wieczorem, po 4-godzinnej naradzie zapadła decyzja w tej sprawie.

Sąd przyznał Prchalowi wysokie odszkodowanie, łącznie 50 tys. funtów szterlingów, za zniesławienie i straty moralne, jakie poniósł on w związku z publikacją Rolfa Hochhutha na temat okoliczności śmierci gen. Władysława Sikorskiego. (PAP)

Szczecińscy rybacy uratowali wędkarzy amerykańskich

Jak poinformował droga radiowa dowódca trawlera — zamrażalni „Kulbin” kpt. Z. W. Sławomir Czajka jednostka ta łowiąca w czasie silnej mgły u wybrzeży Stanów Zjednoczonych napotkała małą łódź sportową z dwoma wędkarzami. Niefortunni wędkarze stracili orientację i płynęli w kierunku na ocean.

Spotkanie nastąpiło na wysokości Nowego Jorku 30 mil od brzegu w momencie, kiedy w silnym lodzi dopływały ostatnie krople paliwa. Natychmiast wzięto łódź do burt i zawładomiono amerykańską straż przybrzeżną. Wkrótce nadleciał helikopter wraz z zapasem paliwa, który szczęśliwie eskortował łódź do brzegu. PAP

Przed wielką imprezą filatelistyczną Wystawa plakatów w PTF

Niezwykle starannie przygotowywana jest, mająca się odbyć w Poznaniu we wrześniu przyszłego roku Światowa Wystawa Filatelistyczna „Polska — 73”. Około 1,5 miliona na znaczek z całego niemal świata zgromadzonych zostanie na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich. Będzie to druga co do wielkości wystawa filatelistyczna w świecie. Patronat nad wystawą objęła Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna.

Jednym z etapów przygotowań do tej imprezy był konkurs na projekt plakatu wystawy „Polska — 73”. Efekty tego konkursu można obejrzeć na otwartej wczoraj w lokalu Polskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ulicy Paderewskiego 7 wystawie prac. Ekspozycja czynna będzie do 10 maja. Komitet Organizacyjny przygotował dla zwiedzających plebiscyt z cennymi nagrodami, w którym publiczność będzie mogła wybrać plakat — jej zdaniem — najlepszy.

Spółród 88 prac nadesłanych na konkurs na wystawie znalazło się 41 zakwalifikowanych przez komisję. (k)

Mianowanie p.o. dyrektora FBI

Pełniący obowiązki ministra sprawiedliwości USA, Richard Kleindienst mianował w środę swego zastępcę Patricka Graya p.o. dyrektora Federalnego Biura Śledczego (FBI). Będzie on pełnił tę funkcję do czasu mianowania przez prezydenta Nixon'a stałego następcy Edgara Hoovera, wieloletniego szefa tego urzędu, który zmarł nagle we wtorek. (PAP)

Kłopoty Johna Lennona

Burmistrz Nowego Jorku, Lindsay wystosował pod adresem komisarza do spraw imigracji i naturalizacji w Waszyngtonie pismo w obronie byłego członka zespołu Beatlesów, Johna Lennona i jego żony Yoko Ono, którym grozi deportacja ze Stanów Zjednoczonych.

Lennonowie, którzy mieszkają w Nowym Jorku, ubiegają się o zezwolenie na stały byt w USA. Władze imigracyjne nie chcą się na to zgodzić pod pretekstem, iż Lennon w 1968 roku na terenie Wielkiej Brytanii był karany za posiadanie marihuany. Lindsay w swym liście stwierdza, że rzeczywiste przyczyny odmowy są zupełnie inne.

Lennon i jego żona mówią głośno i krytycznie o poważnych sprawach dnia dzisiejszego. W ubiegłym tygodniu uczestniczyli w wlecu protestacyjnym przeciwko bombardowaniom Wietnamu Północnego PAP

Policyjny gang w Nowym Jorku

24 nowojorskich policjantów zostało oskarżonych o ochronę nielegalnych domów gry i kantorów bookmacherskich należących do mafii na terenie Brooklynu, z czego czerpali znaczne zyski.

Ochrona policyjna była świetnie zorganizowana i stanowiła samodzielną instytucję.

Sledztwo w tej sprawie toczyło się od 1970 r. i dopiero teraz przyniosło rezultaty PAP

HUMOR I SATYRA



— Bez krawatów
wstęp wzbroniony



Jak i co będziemy budować?

Na pytania czytelników odpowiadać będzie
Tadeusz Grabski - sekretarz KW PZPR

„Głos Wielkopolski” zaprasza do wymiany poglądów — tym razem na tematy budownictwa. Nadsyłajcie listy. Stawiając pytania, przedstawiając postulaty i poglądy. Pisząc do nas — pomożecie w rozwiązywaniu nurtujących nasz kraj i Wielkopolskę problemów, pomożecie swemu miastu, wsi i sobie. Oczekujemy Waszych opinii, by lepiej można było realizować uchwałę programową VI Zjazdu PZPR, która stała się też ogólnonarodową platformą działania FJN.

Jest to piąte na łamach „Głosu Wielkopolskiego” FORUM. Tym razem proponujemy wymianę poglądów na temat:

Jak i co będziemy budować?

Do opinii i pytań, dotyczących budownictwa, a zwłaszcza programu budowy mieszkań w Poznaniu i województwie, perspektyw i możliwości poprawy warunków mieszkaniowych, stawiania bloków spółdzielczych, zakładowych i domków jednorodzinnych, do metod pracy i techniki budowlanej oraz do innych zjawisk procesu inwestowania — ustosunkuje się sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — **TADEUSZ GRABSKI**.

Nasze FORUM stało się sprawdzoną formą dyskusji wokół najbardziej żywotnych spraw, którymi żyje nasz kraj i nasz region. Do takiego obywatelskiego, gospodarskiego i krytycznego spojrzenia na zjawiska, fakty i wydarzenia — powstały szczególnie sprzyjające warunki, związane z pogrudniową polityką partii.

Budownictwo i inwestycje stają się obecnie jednym z głównych czynników rozwoju gospodarki państwa i wzrostu stopy życiowej. Ich społeczna i ekonomiczna efektywność warunkuje przecież:

- ▲ dynamiczny rozwój sił wytwórczych
- ▲ zbudowanie większej liczby mieszkań
- ▲ zorganizowanie nowych stanowisk pracy
- ▲ lepszą obsługę społeczeństwa w sferze zaopatrzenia, szkolnictwa, służby zdrowia, gospodarki komunalnej, kultury.

Wychodząc z takich przesłanek kierownictwo partii i rządu zdecydowały się zwiększyć w planie 5-letnim (w porównaniu do poprzedniej pięcioletki) rozmiary inwestycji o 45 procent.

Z własnych doświadczeń jednakże wiemy, że nawet najbardziej prawidłowo sporządzony program inwestycyjny — to dopiero jeden z warunków powodzenia. Drugim, nie mniej ważnym czynnikiem jest dobre przygotowanie do realizacji inwestycji oraz zapewnienie im sprawnego wykonawstwa, a więc sprawnej pracy biur projektowych, służb inwestycyjnych, przedsiębiorstw budowlanych.

Większa efektywność procesu inwestycyjnego zależy więc w ogromnej mierze od ludzi, od skutecznego sięgania po zdobycze nauki i techniki. Chodzi o to, by nasze wysiłki stwarzały szanse nie tylko przyspieszenia wykonawstwa i podnoszenia jego jakości, ale również — gdzie to możliwe — przekraczania zadań narzuconych programem inwestycyjnym.

Co więc trzeba zrobić, aby szybciej, bez opóźnień i usterek, rosły nowe fabryki, szkoły, urządzenia socjalne i obiekty kulturalne.

Co należy czynić, aby usuwać z placów budów marnotrawstwo materiałów, niską

dyscyplinę, złą jakość, przestarzałe metody technologiczne?

● Jak postępować, by wykorzystywać inwencję załóg budowlanych, zagospodarowywać rezerwy, obniżać koszty budowy?

Na doskonaleniu procesu inwestycyjnego powinno zależeć wszystkim, zwłaszcza że dotyczy to także budownictwa mieszkaniowego. W tej dziedzinie chcemy zbudować w Wielkopolsce ponad 56 000 mieszkań, a więc prawie o 20 procent więcej niż w minionym planie pięcioletnim. Jest to program maksimum, a zarazem minimum: więcej zbudować — według obliczeń planistów — nie damy rady, a jednocześnie wiadomo, iż zaspokoiemy w ten sposób tylko część aktualnych potrzeb.

Tu wkraczamy w problemy realizacji planów, co rodzi pytania:

- Jak budować, aby mieszkań było jednak więcej niż przewidziano w programie?
- Jakże siły uruchomić, aby podnosić standard budowlanych mieszkań, aby budować nie tylko więcej, lecz także lepiej?
- Jak planować osiedla, dzielnice, zespoły mieszkaniowe, aby ludziom żyło się w nich przyjemniej, wygodniej i nowocześniej?
- Która z form organizacyjnych: budownictwo zakładowe czy spółdzielcze, własnościowe czy społeczne — jest szczególnie godna popierania?

● Warto też zdać sobie sprawę z tego, co robia dla budownictwa mieszkaniowego poszczególne zakłady pracy, a jeśli zbyt mało, to dlaczego?

● Czy rada narodowa Twojego miasta lub powiatu poczyniła już kroki dla wykorzystania własnych, lokalnych możliwości budownictwa mieszkaniowego? Jakże mają pod tym względem szanse w dziedzinie terenowej?

● W tych ostatnich kwestiach szczególnie wyraziście wybiła się problem budownictwa indywidualnego. Przed tą formą zaspokajania mieszkaniowych potrzeb zarysowano optymistyczne perspektywy. Trzeba je umiejętnie wykorzystać. Jednakże nie brak opinii, że budownictwo jednorodzinne powinno mieć ograniczone rozmiary, że nie ma ono wielkiej przyszłości, w obliczu postępującej urbanizacji. Na pewno jednak tu właśnie tkwią ogromne rezerwy budowlane, które muszą być wprężone, w aktualnej sytuacji, do procesu likwidowania mieszkaniowych zaniedbań. Rodzą się za tem kolejne pytania:

● Na co mogą liczyć obywatele, jeśli chodzi o pomoc państwa, spółdzielczości mieszkaniowej, rad narodowych dla budownictwa indywidualnego?

● Jakże formy takiego budownictwa są najodpowiedniejsze: wspólna budowa osie

dli, system gospodarczy, wspólne czy indywidualne uzyskiwanie materiałów?

● Z czego budować, a więc zarazem — jak wykorzystywać lokalne zasoby surowcowe i materiałowe? Czy tylko budynki z cegły czy też z innych, może niestosowanych materiałów?

● Co zmienić w pracy służb architektonicznych — budowlanych, by dało się budować sprawniej, taniej i szybciej? Czy prawidłowy jest dobór projektów typowej dokumentacji rozmaitych budynków?

● Czy przewidziano ułatwienia i większą pomoc dla budownictwa wiejskiego?

Na tym, oczywiście, nie kończą się problemy budownictwa mieszkaniowego i budownictwa w ogóle. Jest domena technologii i techniki, na które trzeba spojrzeć z perspektywy przyszłości. Czy nie należy już dzisiaj myśleć o tym, jak i z czego będziemy budować za 20—30 lat?

Oto, w gruncie rzeczy garść problemów, które interesują mieszkańców nie tylko Wielkopolski. Sądymy, że nasi Czytelnicy zechcą w rozmowie na naszych łamach z sekretarzem KW PZPR — **TADEUSZEM GRABSKIM** przedłożyć własne uwagi wojewódzkim i lokalnym nie jeden wniosek, pomysły, własne punkty widzenia i opinie.

Liczmy na udział w dyskusji ludzi ciekawych na mieszkaniową, osób związanych z budownictwem, inżynierów, architektów i specjalistów od inwestycji.

Oczekujemy zatem na listy! Zwięźle formułowane pytania, bądź opinie lub wnioski prosimy kierować do 18 maja pod adresem: redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań 2, ul. Grunwaldzka 19, z dopiskiem na kopercie TAK i NIE.

Historia i współczesność

Jest coś szczególnego w charakterze, tradycjach, wyglądzie tego miasta, co skłania do refleksji i przemyśleń. Byłem w nim trzykrotnie i wiem, że przy okazji kolejnego pobytu w sąsiedniej Republice nie pominię kolejnej okazji odwiedzenia Poczdamu.

Bodaj nigdzie indziej tak wyraźnie, jak tu właśnie, nie kontrastują z sobą historia odległa z najnowsza, relikty przeszłości z powojennymi przeobrażeniami, wspomnienia o pruskim dylecie z bujnie rozkwitną na glebie socjalistycznej go humanizm kulturalny.

Hasło Poczdam — nasuwa nieodmiennie skojarzenia z kolebką prusko-niemieckiego militarysty, z siedzibami pruskich władców; z Fryderykiem II, z którego woli o bram miasta wyrósł pyszny pałac Sanssouci — z tym samym Fryderykiem, który pod koniec osiemnastego stulecia wystąpił energicznie przeciwko posługiwaniu się językiem polskim. Poczdam kojarzy się bardziej jeszcze, zwłaszcza młodszym, z sierpniem 1945, z nazwiskami premiera Attlee, prezydenta Trumana, marszałka Stalina, z zapadłymi podówczas decyzjami, przesądzającymi sprawę zachodnich granic Polski.

Koła historii nie da się cofnąć. W kronikach Poczdamu na zawsze pozostaną — jakże różne — karty z lat cesarsko-

nie ma żadnej przesady w tytule. Od wielu lat Poznań stanowi główne, a od pewnego czasu właściwie jedyne miejsce konfrontacji sztuki lutniczej wszystkich krajów świata. Dzieje się tak za sprawą Międzynarodowych Konkursów Lutniczych im. Henryka Wieniawskiego, z których kolejny — IV — zaczyna się w Poznaniu dzisiaj. Od zorganizowania pierwszego Konkursu Lutniczego w 1957 roku cieszy się ta poznańska impreza ogromnym zainteresowaniem w świecie.

Dzisiaj tylko jeden konkurent poznańskiego konkursu pozostał na placu — konkurs w Liege, w Belgii. Ale przechodzi on ostatnio wyraźny kryzys, ponadto zaś jest to konkurs kwartetowy, co stanowi poważne ograniczenie. Stąd też na konkurs poznański nadsyła się przeciętnie 2—3 razy więcej instrumentów niż na belgijski. Dzieje się tak mimo, że nagrody nasze wcale nie były dotychczas atrakcyjne i dopiero teraz, na IV konkursie, sprawa ta została mocno zmieniona na korzyść.

Polacy przed Włochami?

Polska ma historyczne powody, by w konstrukcji i budowie skrzypiec przodować. Za inicjowane po wojnie w Poznaniu przez nieodżałowanego Zdzisława Szulca badania nad historią polskiego lutnictwa dały rewelacyjne wyniki. Dzisiaj te badania kontynuowane przez naukowców skupionych przy jednym w Polsce Muzeum Instrumentów Muzycznych. Otóż wiadomo już na pewno, że polska szkoła lutnicza powstała co najmniej równocześnie ze słynnymi włoskimi pracowniami w Brescji i Cremonie. Wszakże istnieją uzasadnione domniemania, iż w Polsce wytwarzano skrzypce nawet wcześniej niż we Włoszech. Nie ulega jednak wątpliwości, że nasz kraj odegrał ważną rolę w narodzinach i w pierwszych okresach rozwoju skrzypiec. O tym, że skrzypce są u nas instrumentem o niespotykanej gdzie indziej popularności, nie trzeba nikogo przekonywać. Można się o tym przekonać w każdej niemal wsi polskiej, oglądając skład instrumentów kapel ludowych. Pierwsze informacje o używaniu skrzypiec w naszym kraju sięgają połowy XV wieku, a znani z nazwiska najstarsi lutnicy polscy, to Kiejcher, Dobrucki i Groblich. Jeden z nielicznych instrumentów tego ostatniego (żył 1550 — 1609) posiada muzeum poznańskie.

POZNAŃ — światowe centrum lutnictwa

Badania ustaliły nadto, że krakowska szkoła lutnicza odegrała w XVI i XVII wieku dużą rolę w rozwoju lutnictwa nie tylko w Polsce, a wręcz dzięki badaniom udało się w poznańskiej kolekcji zgromadzić znaczną liczbę polskich instrumentów lutniczych od XVI do XX wieku. Kiedy więc dzisiaj mówimy o 400 latach polskiego lutnictwa nie tylko nie ma w tym przesady, ale jest raczej skromność wynikająca z ostrożności. Albowiem hipoteza naukowa, dziś jeszcze z całą pewnością nie potwierdzona, mówi o tym że skrzypce są w ogóle instrumentem polskiego pochodzenia. Przecież najstarsi teoretycy niemiecy Martin Agricola (1545) i Michael Pretorius (1619) nazywali skrzypce „polnische Geigen”, a Pretorius pisał wręcz, że „skrzypce powstały w Polsce lub też z Polski pochodzą najwybitniejsi skrzypkowie”.

Dwa problemy lutników polskich

Polska jest także w czasach dzisiejszych jednym z głównych centrów światowego lutnictwa. Najlepsi lutnicy w naszym kraju są od pewnego czasu zrzeszeni w Stowarzyszeniu Polskich Artystów-Lutników, działającym na tych samych prawach co inne związki twórcze. Wszakże ma lutnictwo w Polsce swoje problemy. Brak średniego pokolenia lutników wynika z tego, że szkolenie lutników podczas wojny i w pierwszych latach powojennych nie istniało. Obecnie nie jest z nim też najlepiej. Istniejące od kilkunastu lat Technikum Lutnicze w Nowym Targu jest właśnie likwidowane. Od dawna nie spełnia ono zadania. Teraz oczy zwrócone są na Poznań, gdzie narodziła się inicjatywa powołania klasy lutniczej przy Liceum Muzycznym. Istnieje już program dla tej klasy opracowany przez nieustraszonego działacza na polu lutnictwa, kustosa Muzeum Instrumentów Muzycznych dra Włodzimierza Kamińskiego (także przewodniczący międzynarodowego jury Konkursu Lutniczego), istnieje zgoda Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Prawdopodobnie klasa ta zostanie uruchomiona we wrześniu br. i w ten sposób Poznań stanie się jedynym w kraju miejscem szkole

nia lutników. Do czego może pretendować m. in. z tego tytułu, że stanowi od dłuższego czasu główne skupisko artystów-lutników.

Innym poważnym problemem lutników polskich jest brak dobrego materiału do produkcji skrzypiec. Idzie tu przede wszystkim o drewno (najlepszy jest rumuński świerk) oraz o lakiery. Wchodzi tu w rachubę ilość bardzo małe i dlatego centrale handlu zagranicznego podobno nie chcą się tym zająć. Ale chyba ktoś powinien lutnikom pomóc? Albowiem gorsze materiały stawiają naszych lutników od razu na gorszych pozycjach, mimo niewątpliwego kunsztu, jaki reprezentują w dziedzinie konstrukcji. Zaś Międzynarodowe Konkursy Lutnicze jako jedynie właściwie dziś miejsce światowej konfrontacji lutnictwa będą się charakteryzować coraz ostrzejszą rywalizacją. Widać zresztą jak coraz to nowe państwa przystępują do tej konfrontacji, w tym tak dynamicznie jak np. Japonia.

Wykorzystać szanse

Czy skrzypiec nie można wytworzyć metodą przemysłową? W odpowiedzi posłużmy się wypowiedzią wybitnego radzieckiego znawcy problemu Borysa Dobrochotowa: „Problem konstrukcji skrzypiec, jako dzieła sztuki lutników-artystów jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla rozwoju muzyki w świecie. Instrumenty strunowe dla wirtuozów muszą być wykonane ręcznie przez artystów. Żadne przemysłowe udoskonalenie techniki nie zastąpi subtelności rąk artysty”.

Szanse jakie ma w tej dziedzinie Polska powinny być wykorzystane. Naszą pozycję w tej dziedzinie umacniać niewątpliwie poznańskie konkursy lutnicze. Oto w czterech konkursach (łącznie z obecnym) uczestniczą lutnicy 27 państw, którzy nadesłali w sumie 580 instrumentów. Tu w Poznaniu powstała platforma wymiany doświadczeń w zakresie aktualnych osiągnięć sztuki lutniczej, płaszczyzna kontaktów międzynarodowych światowego lutnictwa. W Poznaniu, a w ogóle w Polsce, powinna się też umacniać czołowa szkoła lutnicza. Istnieją przesłanki by to osiągnąć.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

pruskiej świetności, mrocznych lat hitlerizmu i te najnowsze, dotyczące wojennych zniszczeń, stopniowej odbudowy, radykalnych przeobrażeń. Dzisiaj miasto* jest ruchliwą stolicą najrozsławniejszego, centralnie położonego okręgu NRD, przyciągającą do pałacyku Cecilienhof, gdzie przed 27 laty konferowała Wielka Trój-

w swych uczelniach i zakładach naukowych wiele młodzieży. Jest tu też szereg instytucji cieszących się europejską renomą, z szeroko rozbranym Zentralem Institut fuer Ernaehrung (Centralny Instytut Żywności) na czele.

Miasto, wyjątkowo zasobne w zieleni i wody, okolone lasami, podchodzącymi pod głów-

PANORAMA NRD-OWSKA

ka, do okazałych parków i królewskich komnat — nie mniej niż milion turystów rocznie.

Ale o współczesnym obliczu miasta decydują przemysł i nauka. Fabryka Lokomotivbau Elektrotechnischen Werk Hennigsdorf dostarcza elektrycznych i elektryczno-spalinowych lokomotyw. W mieście pracują zakłady wytwarzające urządzenia chłodnicze i klimatyzacyjne, reprezentowana jest mechanika precyzyjna; produkuje się tu także instrumenty stomatologiczne oraz gramofonowe płyty. W dzielnicy Babelsberg gdzie można jeszcze znaleźć Nowawes-Allee, wytwórnia „DEFA” ma studia filmowe.

Stary Poczdam zgromadził

ny dworzec kolejowy, dzieli (w linii prostej) od centrum Berlina — stolicy NRD, niewiele kilometrów. Ale konieczność okrajaną terytorium Berlina Zachodniego powoduje, że z Alexanderplatz do Poczdamu jazda jest dość uciążliwa: trwa godzinę.

Niedaleko obrastającego stopniowo w legendę Cecilienhofu przebiega granica NRD-owsko-zachodniobermberska. Cecilienhof... Z zewnątrz przypomina angielską siedzibę magnacką, wewnątrz rutynowani przewodnicy zwracają uwagę zwiedzających** na tablice, prezentujące rozmaite koncepcje rozwiązania problemu pokonanych Niemiec hitlerowskich, opracowane w końcowej

fazie minionej wojny. Nikt nie przewidywał wtedy, że dojdzie — z biegiem czasu — do ustanowienia dwu państw niemieckich, ustrojowo diametralnie różnych.

Niektórzy nazywają Układ Poczdamski układem niespełnionych nadziei. To prawda, że na zachodnich terytoriach pokonanej Rzeszy nie były wprowadzone w życie jego postanowienia, co walcie przyczyniło się do podzielenia Niemiec. Ale na jednej trzeciej obszaru byłego państwa hitlerowskiego istnieje dzisiaj NRD — socjalistyczna republika niemiecka, która od początku respektowała ustalenia konferencji poczdamskiej w pełni. Decyzje Wielkiej Trójki w sprawie ustanowienia granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, powzięte w Cecilienhofie, również legły u podstaw trwałych realiów powojennych w Europie.

Spacer alejkami poczdamskich parków, czy chwila odpoczynku w którejś z piwiarni, pozwalają na bieżące spostrze-

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

* 115 000 mieszkańców.
** Dotychczas odnotowano tu przybyśszych ze 130 krajów.

Poznański ZURT w krajowej czołówce

W maju mija piętnaście lat od powstania Zakładów Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych, które przejęły na siebie obowiązki tych świadczeń po „Argezie” i „Radiofonizacji Kraju”.

Od tego czasu ZURT rozwijał swą działalność niezmiernie dynamicznie w sferze usług i zbytu, dokonując zarazem na praw gwarancyjnych, organizując zaplecze techniczne w całym kraju. Przykładem tego są choćby wyniki poznańskiego oddziału ZURT: liczba jego placówek zwiększyła się od 1958 roku z 15 do 83, sprzedaż — z 32 do 573 milionów złotych, a wartość wykonywanych usług — z 6,5 do 56,5 miliona złotych. Dzisiaj poznański ZURT zatrudnia 1000 pracowników, którzy od kilku lat utrzymują wyniki ekonomiczne oddziału na czołowym miejscu w kraju.

Z tej też przyczyny centrala ZURT w Warszawie powierzyła poznaniakom organizację jednej z jubileuszowych imprez, jaką będzie ruszający jutro ogólnopolski rajd samochodowy na trzydniową trasę po ziemiach północnych i zachodnich. Rajd ten ma spełnić m.in. praktyczne cele propagandowe oraz poznawcze (ankieta o usługach ZURT na trasie rajdu).

Pracownicy poznańskiego oddziału podjęli też własną inicjatywę, popularyzując wśród ludności sprzęt radiowy i telewizyjny. Na konferencji prasowej dyr. Franciszka Wojciechowskiego zademonstrowano dziennikarzom urządzenia stereofoniczne, z importu i krajowej produkcji, sprzedawane w naszych sklepach także na raty. Są to radiodiodobniki węgierskie Chopin i Halka, polski — Diana, krajowe gramofony stereofoniczne. Podobny pokaz dla poznaniaków cieszył się ogromnym zainteresowaniem, toteż nasz ZURT będzie te imprezy organizował w przyszłości ucząc obsługi i słuchania muzyki. (z)

KSIAŻKA

Wojna polska

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazała się obszerna (prawie 600 stron) praca popularnonaukowa Leszka Moczulskiego „Wojna Polska. Rozgrzewka dyplomatyczna w przededniu wojny i działania obronne we wrześniu — październiku 1939”. O ile w publikacjach na temat tego okresu na ogół oddzielnie pisano o działaniach dyplomatycznych poprzedzających wybuch wojny i o samych działaniach wojennych, to mam wrażenie, że ta książka — polityczna i militarna — splecione w jedno. Także szeroko przedstawia no nastroje społeczeństwa polskiego w tych dniach.

Godne podkreślenia jest wykorzystanie w pracy Moczulskiego po raz pierwszy w naszej literaturze tajnych protokołów posiedzeń Komisji Spraw Zagranicznych gabinetu brytyjskiego, uławnionych w 1970 roku, 30 szkiców i 100 ilustracji, w większości publikowanych po raz pierwszy, dopełniają obrazu tej wartościowej i pasjonującej czytelniczki książki. (ms)

Nowości techniki

ŁOŻYSKA Z LAMINATÓW

W Biurze Konstrukcyjnym Maszyn Budowlanych w Warszawie opracowano nowy rodzaj łożysk ślizgowych, których wkładki wykonane są z laminatów. Wkładki te najlepiej wykonywać z takich laminatów termoutwardzalnych, jak szkło epoksydowe, szkło melminowe i szkło silikonowe.

Łożyska ślizgowe z laminatów mogą znaleźć bardzo szerokie zastosowanie w przemyśle maszynowym, zwłaszcza zaś w przemyśle budowy maszyn budowlanych, drogowych i rolniczych oraz w różnego rodzaju sprzęcie dla przemysłu chemicznego. Zalety łożysk z laminatów — to m.in. możliwość pracy w podwyższonych temperaturach i w środowiskach agresywnych chemicznie, odporność na stosunkowo duże naciski, niski współczynnik tarcia. Ponadto stosowanie tych łożysk — tam gdzie to możliwe — jest bardzo wygodne ze względu na bardzo prostą technologię ich wykonania i montażu, a także stosunkowo niskie koszty.

oprac. (aka)

4 GŁOS WIELKOPOLSKI A
4 V 1972 Nr 105 (8767)

Agronom działaczem kulturalnym?

Każdy z absolwentów opuszczających mury wyższej uczelni będzie pracował i działał w różnych środowiskach, będzie im siłą prestiżu socjalnego narzucał pewien modelowy wzorzec kulturalny, kto wie czy sam się takim wzorem nie stanie. Zagadnienie to nabiera znaczącej wagi, kiedy mówimy o absolwentach wyższych szkół rolniczych, którzy od początku do końca zdają sobie sprawę ze swego miejsca w społeczeństwie: będzie nim wieś. Stąd na absolwentach WSR (choć równie dobrze może tam trafić lekarz, inżynier czy nauczyciel) spoczywa duża rola w kształtowaniu kulturalnego oblicza współczesnej, polskiej wsi.

W związku z powyższym nasuwa się pytanie: czy absolwent WSR czuje się i jest zdolny do wypełnienia misji, która przed nim stoi, niezależnie od podstawowego obowiązku — przekazywania wiedzy zdobytej na uczelni?

Przypominam sobie w tym miejscu referat zaprezentowany na ubiegłorocznych spotkaniach kulturalnych studentów WSR-ów, przygotowany przez koło socjologów Uniwersytetu, a zapoznający nas z zainteresowaniami kulturalnymi absolwentów Wydziału Leśnego, zatrudnionych na terenie powiatu szczecińskiego. Okazało się, że zainteresowanie respondentów jest raczej skromne, ich zainteresowania ograniczają się do oglądania programu telewizyjnego, wertowania kilku periodyków i czasopism. Trudno więc nie postawić dalszych pytań: co nowego, atrakcyjnego i wartościowego ma do zaproponowania człowiek ze statusem absolwenta wyższej uczelni? Jeśli nie ma on być organizatorem życia kulturalnego (tych dostarczają bardziej wyspecjalizowane placówki), a tylko inspiratorem sił miejscowych, skąd ma wiedzieć, jakie wartości preferować? Skąd ma się wziąć świadomość celów, twórcze poszukiwania, kiedy niektórzy z nich zaledwie raz byli w operze, filharmonii czy galerii? W jaki sposób tworzyć klimat pracy kulturalnej na wsi, gdy grupy inteligencji tworzą wyobcowane klany, od daleka od środowisk, w których żyją? Kto wreszcie: uczelnia, ZSP czy ZMW mają przygotowywać absolwentów do twórczej inspiracji środowisk wiejskich? Pytanie to można by mnożyć bez końca.

Jedno dzisiaj jest pewne: żadna z dwóch wymienionych organizacji młodzieżowych nie posiada wypracowanego programu działania w tym właśnie kierunku. Samym radze-

niem nad koniecznością jego stworzenia, problemu się nie rozwiąże.

Przedstawmy stanowisko za interesowanych. Jeden z nich, pracownik nadleśnictwa, mówi:

„Zapotrzebowanie na działalność kulturalną istnieje i to znaczne, potwierdzone spontanicznymi kontaktami zespołów artystycznych ze wsią. Często jednak czynią one wiele szkody ignorując i lekceważąc odbiorców wiejskich. Zniechęca to ludzi, pogłębia ich nieufność, wywołuje kompleksy często nieodwracalne... Czasem traktujemy współczesnych rolników jak sielankowych pastuszków. Brak nam naukowych opracowań, niewiele istnieje publikacji metodycznych. Kiedyś spotkałem w Koszalińskim fanatyka, który rozumiejąc kulturę bardzo szeroko, pobudował basen pływaków (a w okolicy jezior zatrzęsienie). Stawiamy domy kultury, świetlice, a nie wie my gdzie zaksięgować koszty na zakup półki. Kontakt z miejscową ludnością — zgoda, ale dziś się z nim spotkam, jutro podyskutuję, a pojutrze będzie musiał wycofać szkółkę poczynioną przez jego krowy w zasiewach sąsiedzi. Może to drobiazgi, ale wiele spraw urasta w praktyce do problemu, z którym uporać się nie potrafimy”.

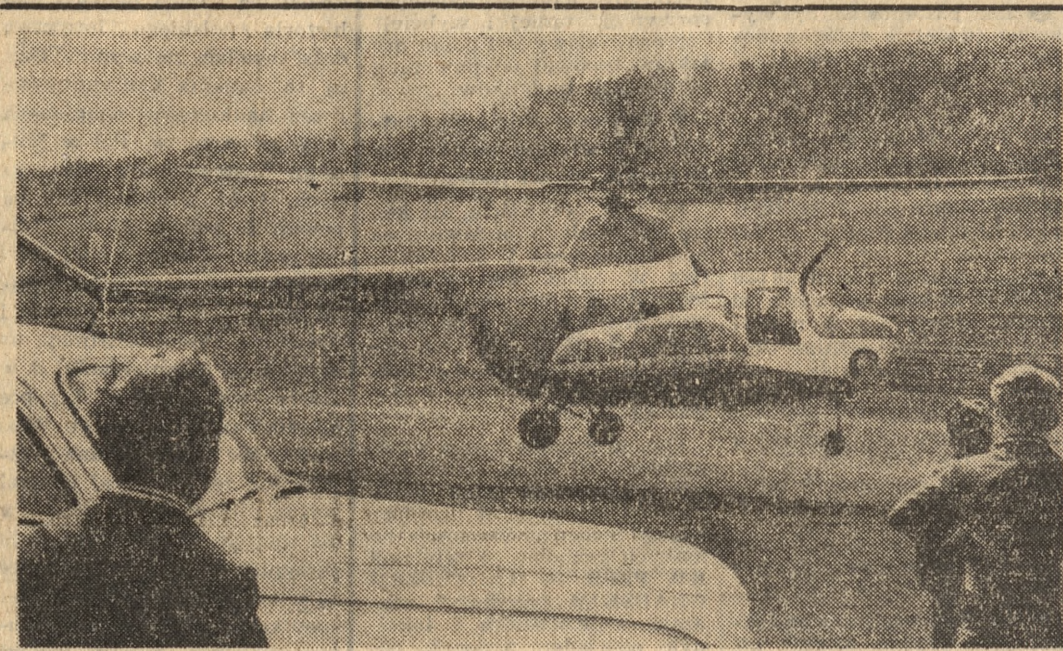
Stanowisko uczelni zaprezentował nam w rozmowie jej prorektor do spraw nauczania prof. dr Wiktor Mucha:

„Wyższa Szkoła Rolnicza uświadamia sobie w pełni ważność problemu i czyni w kierunku jego rozwiązania wiele starań, dopomagając organiza-

ciom młodzieżowym i instancjom partyjnym w przeprowadzaniu przez nich szkoleń, sesjach naukowych i spotkaniach z działaczami społecznymi i kulturalnymi. Rocznie na cele zabezpieczenia wspomnianych przedsięwzięć asygnuje blisko 700 000 złotych, sprawadza odpowiednich prelegentów, weryfikuje merytorycznie przedstawiane plany pracy. Nie mniej jednak na skutek chociażby trudności lokalowych (zajęcia odbywają się do późnych godzin wieczornych) działalność ta jest nieco zubożona. Do roku 1975, kiedy to nastąpi radykalna zmiana, niemożliwe do przeprowadzenia są kursy dokształcające, praktykowane np. w instytutach rolniczych w ZSRR”.

Zasygnalizowaliśmy jeden z problemów pozadydaktycznych, który powinien zostać rozwiązany własnym sumptem i inicjatywą. Jego realizacja zależy od wielu czynników natury materialnej i formalnej, wpływających ze specyfiki uczelni. Nie mniej należy sądzić, że w najbliższym czasie zostanie on zrealizowany przez organizację młodzieżową, które powinny na siebie przejąć znaczną część obowiązków związanych z przygotowywaniem absolwentów uczelni rolniczych do zajęcia czynnej postawy w życiu kulturalnym wsi.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



W pierwszych dniach maja miały 12 lat od zorganizowania w Bieszczadach oddziału Zespołu Lotnictwa Sanitarnego. Ze względu na trudności dojazdu do wielu osad bieszczadzskich oddział wyposażony został w helikoptery. Bazą „Bieszczadzkiego Pogotowia Lotniczego” były przez rok Ustrzyki Dolne, a obecnie jest Sanok. Z sanitarnego lotniska w Sanoku codziennie startuje śmigłowce, aby nieść pomoc leśnikom do trudno dostępnych osad leśnych oraz wsi w powiatach Sanok, Lesko i Ustrzyki Dolne. Na zdjęciu: transport chorego.

CAF — fot. Lokaj

ci papieskiej abdykacji głęboko przekonani. Byli jednak i tacy, którzy powtarzali za Jean Guittone zawarte w książce o papieżu — zatytułowanej: „Dialogi z Pawłem VI” — jego głośne słowa: czy ojciec może zrezygnować ze swe go ojcostwa? Istotnie, według znanej doktryny kościelnej, papież jest nie tylko biskupem Rzymu, lecz przede wszystkim widzialną głową i niejako ojcem całego Kościoła. Z tego punktu widzenia dymisja papieża wydać się może czystym niepodobieństwem...

Chociaż Watykan nigdy kategorycznie i ostatecznie nie

Według Falconiego abdykacja Pawła VI stanowi rzecz postanowioną, przy czym ponoć już dziś w Opactwie Benedyktynów na Monte Cassino szykuje się apartament dla abdykującego eks-papieża (według innej wersji, przekazanej przez „L'Espresso”, po swej dymisji papież Montini miałby zamieszkać nie we Włoszech, lecz w Szwajcarii, w klasztorze Einsiedeln). Zapowiadając wielkie nowości w wyborze następcy Pawła VI, którego miałoby wyłonić znacznie szersze zgromadzenie, aniżeli tradycyjne conclave, składające się z członków ko-

Historia i współczesność

Dokończenie ze str. 3

zenia, uzupełniające materiał faktograficzny. W mieście widzi się wyjątkowo dużo inwalidów, jak również młotom młotnych, niemłodych kobiet. Przypominam sobie stosowne zestawienia w Cecillenhof: ZSRR postradał w toku minionej wojny 20 milionów istnień ludzkich, Polska około 6 milionów. Obok widnieje też liczba strat niemieckich: 8 milionów. Oczywiście, geneza spustoszenia, jakie dokonało się pośród ludności Niemiec, jest całkowicie różna.

Przybywszy z Polski nasuwają się w Poczdamie, niczym z retrospektywnej taśmy, wspomnienia i myśli, związane z trwającą wieki wrogocią niemiecko-polską, z wzajemnymi uprzedzeniami, sięgającymi zenitu po minionej wojnie. Przed dwudziestu siedmiu laty wszakże, w tej części Niemiec, która sąsiaduje z nami, doszły do władzy nowe siły, siły postępu i socjalizmu, budujące konsekwentnie i z coraz pełniejszymi rezultatami inną zupełnie niemiecką państwowość.

W Poczdamie istnieje Centralne Archiwum NRD. Zgromadzone tu 60 tysięcy metrów bieżących (i) dokumentów. To one dopomogły w

zdemaskowaniu sporej liczby byłych działaczy hitlerowskich, wspólnych się po szczeblach kariery politycznej w Niemczech zachodnich. W samej NRD z ludźmi, których obciążały zbrodnie wojenne, rozliczono się niezwykle konsekwentnie: osadzono 12 825 osób. W ogóle w Niemieckiej Republice Demokratycznej od początku jej istnienia, upowszechniano twardą prawdę o odpowiedzialności Niemiec hitlerowskich za skutki wywołanej wojny; eliminowano bezlitośnie z życia publicznego ludzi, związanych z nazistowskim reżimem; podjęto niezwykle trudny proces reedukacji społeczeństwa.

Na gruncie tych ustaleń, w oparciu o ruch antyfaszystowski i socjalistyczną ideologię — możliwe stało się zbliżenie pomiędzy Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności a Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą. To zbliżenie — najpierw doktrynalne, oparte o internacjonalistyczne założenia i konieczność współżycia sąsiadujących z sobą społeczeństw, z biegiem czasu z fazy oficjalnych deklaracji przeradzało się w coraz bardziej rzeczowe współdziałanie.

27 lat, a właściwie — licząc od daty powstania NRD — 23 lata, to bardzo niewiele, w zestawieniu z wieki trwającymi nastrojami nieprzychylności, czy otwartej niemiecko-polskiej wrogoci. Ale ćwierć wieku to zarazem bardzo dużo, jeśli się zważy, że po obu stronach Odry przejawiano, zwłaszcza ostatnio, wiele zrozumienia i dobrej woli i działało aktywnie na rzecz zasypania tego, co nasze narody dzieliło.

Powiedział ostatnio nasz minister spraw zagranicznych, że powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było historycznym zwycięstwem niemieckich sił postępu i pokoju — komunistów i demokratów, walczących z faszyzmem i militarystką hitlerowskich Niemiec; że było to zarazem wydarzenie o wielkiej doniosłości dla Polski, dla naszych stosunków z zachodnim sąsiadem, dla Europy.

Z kawiarni na najwyższym piętrze poczdamskiego hotelowego wieżowca rozpościera się panorama zabudowań, ulic, parków i okolicznych wód. Wi doczne są postępy w budowie nowego śródmieścia. Potrzebna jest nie raz konfrontacja przeszłości z teraźniejszością, refleksji i niepokojów — z rzeczywistością. Myślę, że stary duch Poczdamu, w ujęciu sensie tego określenia, stał się bezpowrotną przeszłością.

WIESŁAW PORZYCKI

Czy papież będzie abdykował?

zdemontował pogłoszek o możliwości jesienią 1972 r. abdykacji papieża Pawła VI, to przecież w miarę upływu czasu od jego pielgrzymki do Fumone, abdykacja ta wydawała się coraz mniej prawdopodobna. Ożywiło ją natomiast w ostatnich tygodniach znane wszystkim pismo „L'Espresso”. Piórem wybitnego swego watykanisty, eks-jezuity — posiadającego do dziś dobre kontakty za Spisową Bramą — Carlo Falconiego, „L'Espresso” w swym numerze z 16 kwietnia br. nie tylko stanowczo potwierdził możliwość — i to niebawem — dymisji Pawła VI, lecz co więcej nie poskąpił szczegółów dotyczących następstwa po obecnym władcy Nawy Piotrowej.

legium kardynalskiego (Synod Biskupów?), Falconi sądzi, że największe szanse na zajęcie opuszczonego przez Pawła VI miejsca w Pałacu Apostolskim za Spisową Bramą miałby kardynałowie: Antonio Poma z Bolonii oraz kandydat obozu reformatorskiego, przewodniczący sekretariatu dla jednoci chrześcijan, Jan Wilibrands...

W jakim stopniu rewelacje Carlo Falconiego, ogłoszone przez rzymski „L'Espresso”, są wiarygodne? Nie siląc się na odpowiedź w tej kwestii warto zaznaczyć jedno: wywołana ponownie fala pogłoszek — i to przez autora bezspornie autorytatywnego — sama w sobie, nawet gdyby — i one nie sprawdziły, charakteryzuje dosadnie

atmosferę niepewności, występujących w kręgach watykańskich. Trzeba bowiem powiedzieć otwarcie, że dekret Pawła VI „Ingravescentem aetate” z 21 listopada 1970 r., na mocy którego członkowie kolegium kardynalskiego ukończywszy 80 rok życia utracili najważniejszą swą prerogatywę — prawo uczestniczenia w wyborze papieża, do dnia dzisiejszego wywołuje niezadowolone i ostrą krytykę w starszej i bardziej zachowawczej części kurii. „Wybuchowe” archiwum prywatne zmarłego niedawno przewodniczącego kolegium kardynalskiego

Zagadkę, dotyczącą ewentualnej abdykacji Pawła VI we wrześniu br., uwydatniają inne jeszcze okoliczności. Wśród nich na przykład enigmatyczny wywód watykański o rzecznika prasowego, który zagadnięty przez dziennikarzy, w jakim stopniu rewelacje Carlo Falconiego z „L'Espresso” zasługują na wierze, nie udzielił żadnej merytorycznej odpowiedzi. Zupełnie inny walor posiadają w kontekście artykułu Falconiego przeciekające od

pewnego czasu zza Spisowej Bramy niedyskrete. Zgodnie z nimi obecny papież Paweł VI pragnąłby ukoronować swój niemały dziesięcioletni pontyfikat serią kolejnych reform na szczytach watykańskiej hierarchii. Jedną z nich stanowiłoby faktyczne zdegradowanie kolegium kardynalskiego do roli ciała czysto reprezentacyjnego i powierzenie funkcji „conclave”, a więc wyboru nowego papieża, Synodowi Biskupów. Tego właśnie — i to w dodatku od dość dawna — domagała się od Stolicy Apostolskiej kontestująca, skrajnie reformatorska część duchowieństwa katolickiego.

Czy z punktu widzenia formalnego, a więc prawnokanonicznego, dymisja papieska jest w ogóle możliwa? Na pytanie to nietrudno odpowiedzieć pozytywnie. Absolutyzm władzy papieskiej powoduje, że wystarczyłoby publiczne wyrażenie woli samego Pawła VI w przedmiocie swej abdykacji. Tego rodzaju akt nie wymagałby, zdaniem ekspertów prawa kanonicznego, żadnego zatwierdzenia ze strony kolegium kardynalskiego bądź też Synodu.

Prasa światowa, snująca spekulacje na temat możliwej, rychłej dymisji papieża, wyraża przekonanie, że Watykan złożyłby autorytatywne w tej kwestii oświadczenie. Na razie jednak nie ani nikt nie położył oficjalnego kresu pogłoskom i spekulacjom. I właśnie to, w obecnej chwili, stanowi aspekt całej sprawy budzącej najbardziej charakterystyczny.

IGNACY KRASICKI

TEATR

POLSKI — g. 19 Występ Teatru Wrocławskiego — „Pantomima”.
OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”.
MARCINEK — g. 10 „O Kasi, co gaski zgubiła”.

KINO

KINO DOBYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Fraulein Doktor” (jug.-wl. 18 l.), g. 18, 20 „O wpół do jedenastej wieczór i tam” (USA 16 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.17, 17.30 „Szerokiej drogi kochanie” (pol. 16 l.).
BALTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.15 „Seksolotki” (pol. 16 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, Sami swoi (pol. 14 l.), g. 20 „Zezowate szczęście” (pol. 16 l.).
GRUNWALD — g. 16 „Czarodziej Fablis” (fr. 11 l.), g. 18 „Spartakus” cz. I i II (USA 16 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Brylanty pani Zuzy” (pol. 16 l.).
KOSMOS — Studencka Włosna Kulturalna.
MALTA — g. 15.45, 18 „Nie lubię poniedziałku” (pol. 11 l.), g. 20.15 „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię” (pol. 16 l.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Kierunek Berlin” (pol. 11 l.).
PANCERNIAK — g. 17.30 „Gwiazda Południa” (ang. 11 l.), g. 20 „Beatrice Cenci” (wl. 18 l.).
PALACOWE — g. 15 „Przygody misia Yogi” (USA 7 l.), g. 17.30, 20 „Poskrócenie złośliwości” (USA 14 l.).
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Złota wdówka” (fr. 18 l.).
RUSALKI (Szwedz) — g. 15 „Szaleniec z IV laboratorium” (fr. 14 l.), g. 17, 19.30 „Narkotyk” (fr. 18 l.).
SCALA — g. 16.30, 19 „Mayerling” (fr. 14 l.).
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Agent nr 17” (pol. 14 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 16.45, 18.45 „Nie można żyć we troje” (ang. 18 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Pamiętnik szalonej gospodyni” (USA 18 l.).
WRZOS (Luboń) — g. 18 „Modelka” (weg. 16 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Mira” (USA 16 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-20 „Waszyngton — muzea”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 17 Koncert chóralny — Chór Mieszany Pro Sinfonica, dyrygent — Stefan Stuligrosz.

DZURY

SZPITAL: internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Garbary 17; neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; porady lekarskie, tel. 637-35; dla pow. poznańskiego, tel. 586-66.
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Apteki: Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Kórnicka 24, Mickiewicza 22, Słowiańska Starolecka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 549-93.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:
Fala 1322 MHz: 7.30 Muzyka, rzeczy interesujące, refleksje; 8.00 Reportaż; 8.16 Melodie na zamówienie; 8.25 Co słychać w Polsce... na świecie; 8.30 Bezpieczeństwo; 8.40 Proponujemy... informujemy; 9.00 Programy: 9.15 Dł. kl. III i IV; 9.26 Muzyka baletowa; 10.05 „Warszawska karmazienka” — fragm. pow. S. R. Dobrowolskiego; 10.25 Tańce i piosenki polskie; 10.50 Lekkarz przypomniał — rozmowa E. Zusin z dr. J. Miśkiewicz; 11 Dł. kl. VII (geografia); „Spragniona Ziemia”; 11.25 Kompozytorskie recitale — M. Świecik; 11.50 Poradnia Rodzina; 12.25 Z gdańskich fonoteceki muzycznej; 13 Z życia ZSR; 13.20 Dł. Was gramy i śpiewamy; 13.40 „Wiecie, lepiej, taniej”; 14 Wtórny poetycki; 14.10 Recital altowiolisty R. Wójcickiego; 14.30 „Zagadki muzyczne”; 15.05 Godzi na dla dziewcząt i chłopców; 15.45 Dł. dzieci: „Tajemniczy szwyr” — odc. 10 pow.; 16.05 Opinie ludzi partii; 16.15 G. Rossini — V Sonata Es-dur na zespół smyczkowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Kupię nie kupię, postuchaj warte; 19.30 Melodie rozrywkowe; 19.45 Konc. żywe; 20.30 Fala 72; 20.35 Miniatury rozrywkowe; 21 Komunikacja; a turystyka — F. Kidawa i B. Czajkowski; 21.25 Sztuczka Pe daagogiczna; 21.40 „Cudowny wieczerz Baltazara” — nowela; 22 „Portrety wielkich wykonawców — A. Schnebel”; 23.10 Przegląd i poglądy; 23.20 Z radzieckich nagrań jazzowych; 23.30 Rewia piosenek.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8.05 Muzyczny tydzień Poznania omówi dr J. Młodziecki; 8.35 Ochrona środowiska czło wieka a turystyka — K. Procent; 9 Melodie znad Wartę; 9.35 Nie ma marginesu; 10.05 Spotkanie z piosenka radziecka; 10.25 „W wojennym Berlinie” — gawęda; 10.45 R. V. Williams — I Sinfonia „Morska”; 12 Czas dobrnych naspoarkarzy; 13.20 Przed Konkursem Lutni czym im? H. Wieniawskiego; 13.40 „Bracia Jermasowicz” — fragm. opow.; 14.05 Czwartkowe spotkanie przy muzyce; 14.30 Kronika kulturalna z Rozgłośni Białostockiej;

Problemy i perspektywy języckiej służby zdrowia

26 rejonów ogólnolekarskich, z których 16 posiada pielęgniarki środowiskowe, 9 rejonów szkolno-pediatrycznych, prowadzonych przez jednego lekarza (bez dzielenia: zdrowe dziecko — lekarz szkolny, chore — rejonowy), a ponadto ro tacja kadr i trudności lokalowe. Z pewnością skróci to znaczny, obejmujący zaledwie część problematyki związanej z pracą placówek służby zdrowia dzielnicy, ale w pewnym sensie zawierający sprawy dla pacjentów najistotniejsze.

Jeżyce, tak jak każda inna dzielnica naszego miasta, stoją wobec problemu starzenia się społeczeństwa. To z kolei stawia przed służbą zdrowia określone zadania. Liczba 3000—3500 ludności przypadającej na rejon (na Solacz jest ona nieco większa, powstało tu osiedle USO, rozbudował się Bonin — i dopiero otwarcie pod koniec roku przychodni na Boninie rozładuje nadmiar pacjentów przypadających na jednego lekarza) jest miernikiem względnym, praca lekarza zależy bowiem w znacznym stopniu także od wieku ludzi, wchodzących w skład rejonu.

Większa liczba osób starszych oznacza w praktyce zwiększenie obowiązków całego personelu medycznego, zobowiązanego przeciw oprócz przyjmowania pacjentów w przychodni do tzw. czynnego po-adniactwa, tzn. m. in. wykonywania w domu niezbędnych badań i zabiegów w przypadku cięższego schorzenia, zapewnienia stałej

opieki i różnorodnej pomocy. Nie ulega wątpliwości, że ostateczną decyzję o przydziale kadr lekarskich i pielęgniarskich (pielęgniarki środowiskowe) musi poprzedzić gruntowna analiza potrzeb dzielnicy i rejonu. Tam, gdzie jest wyraźna przewaga ludzi w wieku starszym — liczba pacjentów przypadająca na jednego lekarza winna być chyba nieco mniejsza. Dzielnicy Zarząd Służby Zdrowia i Opieki Społecznej na Jeżycach, w związku z perspektywą uzyskania nowej przychodni rejonowej na Boninie, przeprowadza obecnie przymiarki do nowej rejonizacji, uwzględniającej wiek mieszkańców rejonu, zapewniającej równe obowiązki lekarzom.

Ocena pracy poszczególnych przychodni rejonowych jest rzeczą niezmiernie trudną. Opinia pacjentów jest na przykład całkowicie zgodna co do tego, że przychodnia rejonowa przy ul. Botanicznej pracuje dobrze, proponowano nawet odznaczenia swoich lekarzy. Właśnie „Swoich lekarzy”. Jedną bowiem z tajemnic owej bez wątpienia dobrej pracy tej placówki jest fakt, że lekarze od lat się tu prawie nie zmieniają, znają więc dobrze swój rejon i pacjentów. Jest to problem nie tylko Jeżyc, ale wspomniany wyżej fakt może stanowić przyczynek do rozważań na temat roli i rangi lekarza rejonowego, tego podstawowego ogniwa lecznictwa.

Nie znaczy to wcale, że pacjenci najlepiej nawet pracujących rejonów nie poproszą raz po raz na służbę zdrowia, gdy czekać przyjdzie w kolejkę do specjalisty lub badań laboratoryjnych. Nie zła wola jednak i opanowanie białego personelu sa tu przyczyna niezadowolenia, ale warunki lokalowe. Ostatnio okazje ku temu stwarza trwająca obecnie modernizacja pomieszczeń dzielnicy laboratoryjnej.

Są to sprawy nienowe, adaptację pomieszczeń piwnicznych na pracownie analityczne rozpoczęto już w ubiegłym roku, jednak uznanie potrzeb służby zdrowia za sprawę priorytetową nadało tym pracom szerszy rozmiar, stwarza perspektywę poprawy warunków pracy dla obu stron, odczuwalne w pełni jednak dopiero za jakiś czas. O sprawach tych rozmawialiśmy z kierowniczką Dzielnicy Zarządu Służby Zdrowia — lek. med. Lucyną Wtorkowską.

Uznanie priorytetu potrzeb służby zdrowia wyraziło się

INFORMUJEMY

Klub Nauczycielski (Plac Wolności 5) zaprasza dzisiaj o godz. 19 na kolejne spotkanie z cyklu prasowych przeglądów miesiąca. O wydarzeniach kwietnia będzie mówił red. Jerzy Walasek z „Głosu Wielkopolskiego”.

Klub Seniora Łącznościowców zawiadamia, że dzisiaj o godz. 17 w klubie przy ul. Kościuszki 77 wygłoszona będzie prelekcja pt. „Wrażenia z podróży po Afryce”.

Klub Zjednoczonego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Oddział Miejski nr 2 zaprasza 5 bm. o godz. 12 do sali przy ul. Młyńskiej 5/3 na prelekcję pt. „Spotkanie z filmem”.

Teatr Żywego Słowa Pałacu Kultury „Penetracje” zaprasza 5 bm. o godz. 19 (Sala Biekitna) na spektakl pt. „Koniec świata”.

14.45 „Biekitna sztafeta”: 15 Muzyka francuska i włoska; 17.15 Aud. ekonomiczna; 17.25 Piosenki i melodie estradowe; 17.55 Radioexpress; 18.05 „Gdzieś w gromadzie”; 18.20 „Widnokrąg” — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.15 Język rosyjski 19.31 Magazyn literacki „To i owo”; 22.33 12 minut dla Art Tatum; 22.45 Radiowy teatr sensacji: „Sfinks bez tajemnicy” — słuch.; 23.35 Transkrypcje popularnych utworów w nagraniu kwartetu barf. WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 7.50 Mikroskała M. Lewrac; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Muzyczna poczta UKF; 9 „Śniegi pływają” — odc. 11 pow.; 9.10 F. Liszt — I Konc. fortep. Es-dur wvk. Van Cliburn; 9.45 Fort. i Filadelfijska Ork. Symf. dyr. E. Ormandy; 9.50 Nagrań rok 72; 9.45 „Mikser” — magazyn muzyczny; 10.15 N + T, czy li nowoczesność i technika; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Trzej towarzysze” — odc. 30 pow.; 12.25 Za kierownicą; 13 Na lubelskiej antenie; 15 Przegląd biblioteczny — gawęda doc dr J. Lewandowski; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.35 Czas terazniejszości i przeszłości; 15.50 Piosenki kowbojskie; 16.15 B. Rattok — III Kwartet smyczkowy wvk. Kwartet Julliarda; 16.32 Moja dziewczyna... w piosence;

16.45 Nasz rok 72: 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi; 17.30 „Niepokonany” — odc. 1 pow. E. Hemingwaya; 17.40 Aktualności polskiej piosenki; 18 Nieznane o znanych — A. Grzymała-Siedlecki; 18.35 Mój magnetofon; 19 Pilsar miesiąca — J. Putrament; 19.15 Konsolowanie i dysonanse — magazyn aktualności muzycznych; 19.45 Poll tyka dla wszystkich; 20 Blues wczoraj i dziś; 20.25 Język niemiecki; 20.40 Gdzie jest przebież?; 21.05 Szlagiery lat 30-tych; 21.20 Niech zapłonie znicz pamięci — rep.; 21.40 Gra Zespołu „Wishbone Ash”; 21.50 Z nagrań M. Roztropowicza; 22.08 Śpiewaj, Alibabki”; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk.; „Pan Wołodyjowski”; 22.45 Piosenki dla zakochanych; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Malinicz; 23.05 Collegium musicum. Ostatni koncert Dinu Lipattiego; 23.50 Na do brancę śpiewa Jose Feliciano.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.50, 10.50, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

CZWARTEK — PROGRAM I: 8.15 — 8.45 — Matematyka w szkole — „Wstęp do teorii informacji” cz. I; 9 — 9.30 — Dla szkół — Język polski dla klas I i II. Poezja polskiego Oświecenia; 9.55 — 10.25 — Dla szkół — Język polski dla klas II i III. Bolesław Prus; 12.45 — 13.15 — Dla szkół — Język pol-

na Jeżycach w swoisty sposób. Skutkiem uwiecznione zostały wieloletnie starania o wykwaterowanie lokatorów z posesji zajmowanej przez przy chodnie i administrację dzielnicowego zarządu służby zdrowia przy ul. Mickiewicza. W rezultacie uzyskania II piętra, pierwsze zostanie zaadaptowane na poradnię lekarską, a zanim rozpoczną się te prace, doraźnie w gmachu przy Mickiewicza znajdą pomieszczenie poradnie z ul. Słowackiego, gdyż cały ten budynek przejdzie w bieżącym roku kapitalny remont.

Adaptacja uzyskanych po wykwaterowanych lokatorach pomieszczeń tudzież realizacja trwających prac przy modernizacji laboratorium zapewni białemu personelowi odpowiednie warunki socjalne (prysznic, jadalnia itp.), a pacjentom ułatwi dostęp do specjalistycznych badań. Oby te plany zrealizowano jak najszybciej. (bw)

Odnaczenia państwowe z okazji Święta Pracy

Na poszerzonym posiedzeniu Kolegium Rektorskiego Politechniki Poznańskiej zastępca przewodniczącego Prezydium RN Poznania Jerzy Langowski udekorował wczoraj Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski: prof. dr. inż. Jana Sysaka, dyrektora Instytutu Inżynierii Ładowej Wydziału Budownictwa Ładowego Politechniki — za całokształt działalności naukowo-dydaktycznej oraz mgr. Jerzego Schmidta, kierownika Zakładu Graficznego Politechniki — za osiągnięcia w rozwoju zakładu i przygotowywanie wydawnictw resortu szkolnictwa wyższego. (mb)

Mały ale wzorowy

Sklep włókienniczy MHD nr 4 — ul. Głogowska 142. Kierownik Roman Jankowski, załoga (na zdjęciu): Krystyna Krauze, Ewa Majchrzak, Dorota Strzyżyńska, Gabriela Szmania. Zespół ten uzyskał już trzykrotnie tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, członkowie wyróżnieni odznaką Przewodnika Pracy oraz dwukrotnie — Wzorowego Sprzedawcy. W ubr. dyplom uznania, a obecnie przyznano załozce medal HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI.



Fot. — K. Przyczodzik

Przed dziewięćmi laty był to nierentowny sklep, bo też i warunki miał okropne — caldowita powierzchnia wynosi-

ła... 28 m kw. Ale dzisiaj na tej samej przestrzeni zespół Romana Jankowskiego sprzedaje w ciągu roku tekstyliów pięć razy więcej, teraz sklep zaliczany jest do najlepszych w MHD! Możliwe to dzięki znośności fachu i dużej ofiarności personelu, tutaj sprzedaje się dziesięć razy szybciej niż przed laty. Tylko powierzchnia jest ta sama.

Toteż p. Jankowski bardzo liczy na pomoc władz dzielnicowych i spodziewa się, że otrzyma dodatkową powierzchnię uzyskaną z sąsiedniego mieszkania. Wówczas sklep byłby dwa razy większy, poprawiłoby się również zaopatrzenie, co jest istotne, bo to jedyny sklep w okolicy ul. Palacza.

Kierownik szuka — i znajduje — towar w całej Polsce, podczas tych wędrowek zaopatruje też swoich koleigów organizując im dostawy, koryzysta zarazem z ich pomocy w magazynowaniu swoich zapasów. Pracując od lat bezmanka, załoga podlega ekperymentowi — nie odpowiada materiałnie za powierzono mienie. (zs)

NASZE ROZMOWY

Na posterunku — cały dzień



IRENA WOJCIECHOWSKA: „Niektórym lokatorom wydaje się, że dozorca powinien przez cały dzień, i to bez szemrania, usuwać bałagan przez nich spowodowany...”
Fot. — K. Przyczodzik

Do grona tych, od których bezpośrednio zależy utrzymanie porządku, w mieście należy dozorczyń — Irena Wojciechowska. Funkcję tę pełni od 10 lat i to w domach przy ul. Długosza od nr 24 do 32. Pracowitością i rzetelnym wypełnianiem swoich obowiązków zasłużyła na miano wzorowej.

Z naszych obserwacji wynika, że dozorczy są niejednokrotnie traktowani przez lokatorów lekceważąco, nierzadko bez należnego im szacunku.

To prawda. Nasza praca jest bardzo niewdzięczna i w większości przypadków niedoceniana. Również i ja z tym się zetknęłam, zwłaszcza w pierwszym okresie mojej pra-

cy. Niektórym lokatorom wydaje się bowiem, że dozorca powinien przez cały dzień, i to bez szemrania, usuwać bałagan przez nich spowodowany. A przecież i nas obowiązują jakieś regulaminy. Jakże jednak: często z powodu niechlujów — bo tacy znajdują się w każdym domu — jesteśmy zajeżdżani, z małymi przerwami, od rana do wieczora. Jednorazowe zamieszczenie chodnika nigdy nie wystarcza. Latem dużo czasu pochłania też pienie trawników, zimą odgarnianie śniegu.

Co zdaniem pani najbardziej utrudnia pracę?

Zamieszanie. Prawdę powiedziawszy to powinnam stać na chodniku z miotłą w ręku. Proszę mi wierzyć, ale przeważająca większość przechodniów zupełnie nie dostrzega koszy. Ulicę traktują jak śmietnik. Dodatkowym utrudnieniem są kierowcy taksówek. Zdarza się, i to nader często, że zatrzymując się przed domem, zawartość popielniczki wysypują na chodnik. Duże też utrudnienie to dzieci. Chociaż muszę przyznać, że ostatnio w moich posesjach mniej z nimi kłopotu. Kiedyś na przykład miały one zwyczaj wyrzucania śmieci za miast do kubiów na podwórzu — w piwnicy lub przy wejściu do niej. Zwracam wielokrotnie uwagę, poskutkowało. Na tomiast kłatkę schodową w domu pod numerem 32 stałe jest zaśmiecają uczniowie dwóch pobliskich szkół nr 71 i 72. Gromadzą się w niej pod czas dużej przerwy i palą papierosy. Niedopałki i papiery pozostawiają na podłodze. Sądzę, że tymi faktami powinny zainteresować się kierownictwa szkół.

A jak układa się współpraca z lokatorami?

Z przyjemnością mogę zapewnić, że nasze wzajemne stosunki są jak najlepsze. Większość lokatorów docenia moje starania, aby wokół domów i w klatkach schodowych panował porządek. Ale są i inni. Jedną z lokatorek od szeregu lat rzucza śmieci na trawniki sporo kromek chleba. Nie jestem przeciwna dokarmianiu ptaków, ale dla czego ma się to odbywać kosztem pięknej zieleni? Latem przecież dokarmianie jest zbędne. Niektórzy zaś lokatorzy wyrzucają śmieci zamiast do kubiów — obok nich.

Pani praca uzależniona jest w dużym stopniu od administracji, to znaczy od otrzymywania na czas potrzebnego sprzętu?

Nie mogę powiedzieć złego słowa na współpracę z Administracją Domów Mieszkaniowych nr 4 na Jeżycach. Czyny wszystkie, by ułatwić nam pracę. Jedno mam tylko zastrzeżenie. Dotyczy ono butów gumowych, które otrzymuję. Latem w nich za gorąco, zimą dokucza mróz. Słyszałem że mamy otrzymywać za nie coś w rodzaju deputatu i kupować obuwie według własnego uznania. Byłoby to najlepsze rozwiązanie.

Rozmawiała:

ANNA SIEKIERSKA

Sygnaly czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30—15

W ub. roku Zakłady Gazownictwa, usuwając awarie przy ul. Bydgoskiej 2, oraz przy ul. Podwale (na odcinku od ul. Warszawskiej w kierunku Zawad) rozkopali chodnik. Prowizorycznie zastąpiane wykopy i zniszczone chodniki zmuszają przechodniów do korzystania z jezdni — pisze pan J. G.

Nasi Czytelnicy chętnieby do wiedzieć się, gdzie można kupić bezzusłownie poszukiwane termometry do gotowania wódek oraz termometry lekarskie?

Mieszkańka ul. Kolejowej pisze o balaganie panującym wokół i na zapleczu Szpitala Ortopedycznego przy ul. Gasiorowskich — Kolejowej. Dziwi się, że nikt dotychczas tym się nie zajął. Przecież śmieci i gruz można usunąć, materiały budowlane uporządkować, chodnik oczyścić i ostatecznie go przechodniom.

Nie rozumiem dlaczego do nowych typów aparatów telewizyjnych nie ma części. Kupiłem telewizor marki Neptun 311. Potrzebuję do niego galkę do przełącznika kanału. Biegałem i szukałem po wszystkich sklepach, bez skutku — pisze pan Feliks K.